

Księga o rodzie Jezusa Chrystusa

„Księga o rodzie Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego.” – Mat. 1:1

Niedawno, na początku października obchodziliśmy kolejną rocznicę urodzin Zbawiciela ludzkości, Jezusa syna Miriam z Nazaretu znanego powszechnie pod greckim imieniem Jezus.

Zwykle, myśląc o Jezusie, wyobrażamy sobie Go jako pięknego, rosłego mężczyznę w kwiecie wieku, nauczającego i uzdrawiającego podążające za nim tłumy. To wyobrażenie jest oczywiście słuszne i w pełni uzasadnione opisem ewangelicznym. Relacje uczniów Jezusa koncentrują się naturalnie wokół wydarzeń ostatnich trzech lat Jego życia, ze szczególnym uwzględnieniem roku poprzedzającego ofiarną śmierć Mesjasza. Mimo to jednak dwa początkowe rozdziały Ewangelii według św. Mateusza oraz trzy początkowe rozdziały Ewangelii według św. Łukasza w pełni poświęcone są okolicznościom narodzenia Chrystusa. Zaś początkowe słowa Ewangelii Mateusza „Księga o rodzie Jezusa Chrystusa” zasługują na miano nie tylko tytułu tej księgi, ale może i całego Nowego Testamentu.

Z natchnionego Słowa Bożego dowiadujemy się o tym, z jaką powagą i precyzją wybrał Pan Bóg czas oraz miejsce ziemskich narodzin Logosa. Przekonujemy się, jak pieczołowicie zadbał o genealogiczną czystość rodziny, która miała otoczyć ziemską opieką jego jednorodzonego Syna. Przyglądając się wspaniałej harmonii szczegółów upewniamy się raz jeszcze w przekonaniu, że dzieło Boże jest nie tylko sprawiedliwe, mądre i dobre, ale także piękne i pełne wszechogarniającego ciepła. Z tą myślą przyjrzymy się bliżej okolicznościom narodzenia się Zbawiciela Świata.

Data narodzenia Jezusa

Jezus urodził się w Betlejem prawdopodobnie około 1 października 2 r. p.n.e. Rok narodzenia Chrystusa podajemy za II tomem,

str. 58-62. Przypomnimy tylko krótko założenia dowodu przeprowadzonego przez brata Russella.

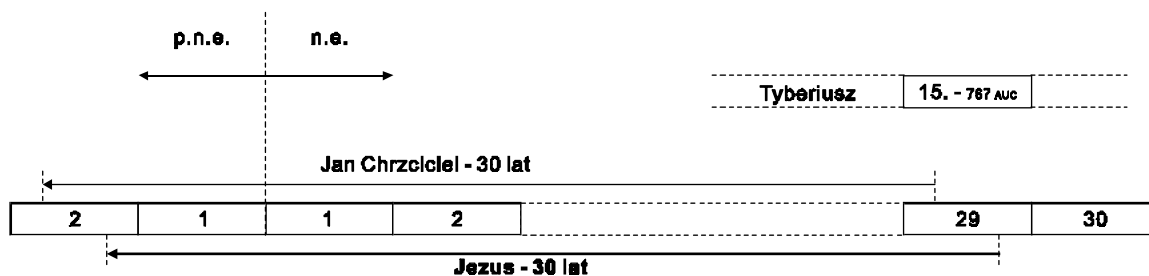
Opiera się on na historycznej dacie 15 roku panowania Tyberiusza, czyli 29 r. n.e., który według Ew. Łukasza 3:1 jest datą początku misji Jana Chrzciciela. Pan Jezus rozpoczął swą działalność sześć miesięcy później, czyli także w 29 r. n.e. Z prorocтва o 70 tygodniach wynika, że początek jego misji przypadł na początek października tego roku. Jezus miał 30 lat, gdy dał się ochrzcić (Łuk. 3:23), tak więc cofając się o 30 lat wstecz, otrzymujemy datę narodzenia Jezusa – październik 2 r. p.n.e.

Wynika z tego, że za kilka tygodni, będziemy obchodzić 1996 rocznicę urodzin Jezusa, a za cztery lata – w 1999 roku upłynie dokładnie 2000 lat od tego wydarzenia.

Wspomnieliśmy już, że z prorocтва o 70 tygodniach wynika, iż Jezus urodził się w październiku. Rozumowanie to jest proste. Wiemy na pewno, że Jezus zmarł 14 nisan. Według prorocтва Daniela 9:27 było to w połowie siedemdziesiątego tygodnia. Zaś na początku tego tygodnia, czyli trzy i pół roku wcześniej miał miejsce początek misji Mesjasza. Stało się to w 14 dniu miesiąca Tiszri, który według naszego słonecznego kalendarza w roku 29 przypadał na dzień 27 września. Oczywiście są to obliczenia astronomiczne, którymi nie posługiwali się ludzie tamtej epoki, tak więc mogą tu zachodzić różnice dochodzące nawet do 30 dni. Bezpiecznie jest zatem powiedzieć, że był to początek października, albo przełom września i października.

Można by jednak mieć wątpliwości, czy Pan Jezus rzeczywiście rozpoczął swą misję dokładnie w dniu swych 30 urodzin. Ewangelia Łukasza podaje, że „Jezus poczynął być jakoby w trzydziestu latach” (Łuk. 3:23). Mogło by to na przykład oznaczać, że

Rok narodzenia Jezusa



30 lat ukończył kilka miesięcy wcześniej. Aby się ostatecznie przekonać, że tak nie było przytoczymy jeszcze jeden dowód, nieco bardziej skomplikowany, ale upewniający nas o tym, że Pan Jezus ochrzcił się zaraz po ukończeniu 30 lat.

Zachariasz, ojciec Jana Chrzciciela był kapłanem z przemiany Abijaszowej (Łuk. 1:5). Z 1 Kronik 24 dowiadujemy się, że przemian kapłańskich było 24, a Abijaszowa służyła jako ósma (1 Kron. 24:10). Z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że pierwsza przemiana obejmowała opiekę nad ołtarzami na początku roku religijnego, czyli 1 nisan i sprawowała ją przez pół miesiąca. Służba przemiany Abijaszowej musiałaby więc przypadać na drugą połowę 4 miesiąca roku żydowskiego. Dla uproszczenia przyjmiemy, że miesiąc nisan to marzec. Służba Zachariasza w świątyni przypadłaby więc w drugiej połowie czerwca. Po jej zakończeniu, zgodnie z obietnicą anioła, spłodzony został Jan. Tak więc lipiec był pierwszym miesiącem ciąży Elżbiety, żony Zachariasza. Ewangelia Łukasza podaje, że Maria poczęła z ducha świętego sześć miesięcy później (Łuk. 1:26). Tak więc pierwszym miesiącem ciąży Marii musiałby być styczeń. Dziewięć miesięcy później urodził się Jezus. Był to właśnie początek października.

Z obliczenia daty narodzin Jezusa wynika jeszcze jeden ciekawy wniosek, zauważony również przez brata Russella w rozważaniu na temat daty narodzenia naszego Pana. Cytujemy z II tomu, str. 61:

„W związku z tym nie wiemy, czy Pan nie narodził się około 27 września, ale data października 2 r. p.n.e. zdaje się być blisko prawdy. Zatem dziewięć miesięcy wcześniej, tzn. około 25 grudnia roku 3 p.n.e. nasz Pan opuścił swą chwałę, jaką miał u Ojca przedtem, zanim świat był uczyniony. Wtedy rozpoczęło się jego przyjęcie ludzkiej natury, czyli jego przemiana do natury ludzkiej. Prawdopodobnie właśnie to wydarzenie stanowiło pierwotnie przyczynę do obchodzenia świąt narodzenia Chrystusa 25 grudnia. Niektórzy autorzy historii kościoła twierdzą nawet, że ten dzień świąt był pierwotnie obchodzony z okazji zwiastowania anioła Gabriela dziewicy Marii”

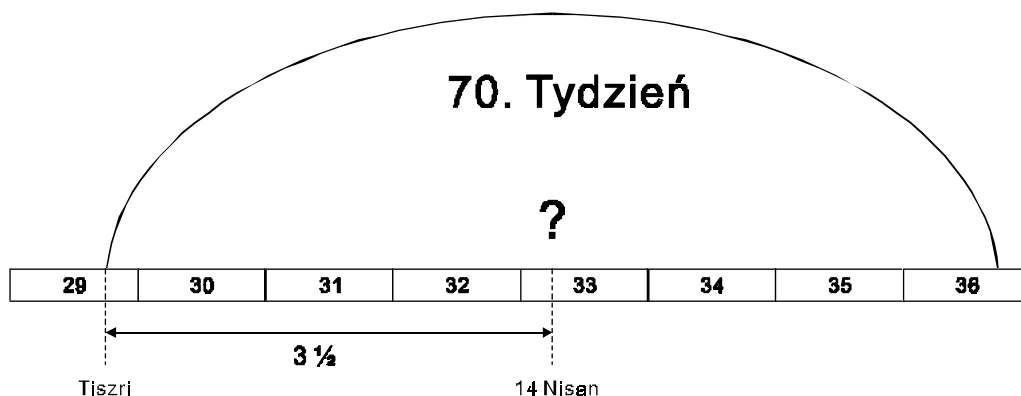
Tak więc obchodzony przez cały chrześcijański świat dzień 25 grudnia jest w istocie datą rzeczywistej przemiany Logosa do ziemskiej natury. Z punktu widzenia nieba i planu Bożego wydaje się nawet, że ta właśnie data, obok daty śmierci Jezusa, była zwrotnym punktem w dziejach zbawienia. Wtedy to bowiem egzystencja wszechpotężnego Archanioła, pierwszego stworzenia Bożego, została przeniesiona do komórki embrionalnej w ciele Marii. Wtedy właśnie dokonało się to, co napisał św. Paweł w Liście do Filipian (2:7) o Jezusie Chrystusie: „*Ale wyniszczył samego siebie, przyjmując kształt niewolnika, stawszysię podobny ludziom.*”

To prawdopodobnie ta data – 25 grudnia, dzień zwycięstwa dnia nad nocą, światła nad ciemnością, została wybrana przez Pana Boga na dzień spłodzenia Mesjasza do ludzkiej egzystencji. Jej skutkiem zaś była data narodzenia Jezusa, około początku października, dziewięć miesięcy później. Jakże zrozumiela wydaje się radość duchowego świata na wieść o narodzeniu dziecięcia, poczętego w ciele Marii. Chociaż nic życia Logosa nie została w tym miejscu przerwana, to jednak na długie dziewięć miesięcy istnienie wszechpotężnego i zapewne lubianego Archanioła zostało ukryte w ciele śmiertelnej niewiasty. Dla porównania przypomnijmy tylko, że pobyt Jezusa w grobie, gdy naprawdę nastąpiła jego śmierć, trwał zaledwie kilkadziesiąt godzin. Tutaj zaś wiele razy dłużej ukryty został przed wzrokiem aniołów i ludzi. Dlatego właśnie anioł na polach betlejemskich zwiastuje pasterzom wielką radość: „*Bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi: Iż wam się dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. (...) A zaraz z onym aniołem przybyło mnóstwo wojsk niebieskich, chwalcących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Boga, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie.*” – Łuk. 2:10-11,13-14

Miejsce narodzenia

Na miejsce narodzenia Mesjasza zostało wybrane Betlejem, niewielkie miasteczko w Judzie w pobliżu Jerozolimy. Jednakże z pierwszymi latami życia Jezusa związane są jeszcze dwa inne miej-

Miesiąc rozpoczęcia misji Jezusa z proroctwa o 70 tygodniach



sca – Egipt i Nazaret, które również były wskazane przez prorocstwa. Wszystkie te trzy miejsca miały istotne znaczenie dla misji Mesjasza.

(1) Betlejem, miasto Dawidowe, zawsze było dla Żydów symbolem nadziei odrodzenia potęgi państwa Dawida. W czasach, gdy osłabiony wewnętrznym podziałem Izrael zmagał się z potęgą Asyrii prorok Micheasz głosił: „*Ale ty, Betlehemie Efrata! acześ najmniejszy między tysiącami judzkimi, z ciebie mi jednak wyjdzie ten, który będzie panującym w Izraelu.*” – Mich. 5:2

Proroctwo to według relacji Mateusza zostało przytoczone przez przedniejszych kapłanów i nauczycieli ludu w odpowiedzi na pytanie mędrców ze wschodu o miejsce narodzenia króla żydowskiego. Ciekawe, że zacytowany werset z proroctwa Micheasza zabrzmiał nieco inaczej w ustach żydowskich teologów: „*I ty Betlehemie, ziemio judzka, żadną miarą nie jesteś najmniejsze między książęty judzkimi ...*” – Mat. 2:6

Prorok Micheasz, odnosząc się do wielkości Betlejem, stwierdza, że jest ono najmniejsze z miast Judzkich. Tymczasem nauczeni w Piśmie, komentując jakby wypowiedź Micheasza, mówią coś wręcz odwrotnego. Twierdzą, że w żadnym przypadku nie było Betlejem najmniejsze w Judzie, gdyż miało się ono stać miejscem narodzenia Mesjasza, który odbuduje potęgę państwa Dawida. Interpretacja ta daje pojęcie o żydowskich wyobrażeniach na temat Mesjasza. Łatwo zauważali oni chwałę związaną z jego przyjęciem, zapominali jednak o konieczności cierpienia i odpowiedniego przygotowania się na jego przyjęcie.

(2) Drugie miejsce – Egipt – było dla Żydów symbolem nieszczęścia i niewoli, z której wybawił ich ojców Bóg za pośrednictwem Mojżesza. Prorok Ozeasz kilkakrotnie powtarza słowa Boże: „*Alem Ja jest Panem Bogiem twoim od wyjścia z ziemi Egipskiej*” – Ozeasz 12:9.

Jezus stał się w pełni synem narodu Izraelskiego, gdyż podzielił z ojcami los pielgrzymów po pustyni Synaj. Jako dziecko znalazł się w Egipcie i stamtąd został wezwany przez Pana, aby wypełnił się słowo Ozeasza: „*Z Egiptum wezwał syna mego*” – Mat. 2:14-15

(3) Ciekawe jest to, że ród, z którego miał wywodzić się Jezus nie zamieszkiwał na stałe w Judzie, lecz znalazł się w odległej Galilei, w pogardzanym mieście Nazaret. Stąd to Galilea, a nie Judea, stała się ojczyzną dzieciństwa Jezusa, a także pierwszym terenem jego działalności. W bóżnicach Galilei wygłosił pierwsze kazania (Łuk. 4:14-15), w Kapernaum dokonał pierwszych uzdrowień (Łuk. 4:31), a w Kanie wykonał pierwszy cud (Jan 2:11). W ten sposób wypełniło się proroctwo Izajasza: „*Ziemia Zabulonowa i ziemia Naftalimowa przy drodze morskiej za Jordanem, Galilea poganów; Lud który siedział w ciemności, widział światłość wielką*” – Mat. 4:15-16.

Wypełniło się też proroctwo, że Mesjasz miał być nazwany Nazarejczykiem. Było to określenie pogardliwe i na pewno żaden z nauczonych w Piśmie nie określiłby tak Mesjasza. A jednak upodobało się Panu Bogu, aby jego syn był pogardzany, aby stał się zgorszeniem. W ten sposób bowiem dokonał się sąd Izraela – mądrzy wpadli w pułapkę swej pychy. Widząc Jezusa pytali: „*Możeż z Nazaretu być co dobrego?*” „*Aż z Galilei przyjdzie Chrystus?*” (Jan 1:46; 7:41).

Tylko nieliczni zauważyli związek między słowem „latorośl”, po hebrajsku „neser”, a słowem „nazarejski”, po hebrajsku „nosri”. Wystarczyło tylko inaczej podłożyć samogłoski do hebrajskiego tekstu, aby odczytać słynne proroctwo Izajasza o Mesjaszu tak, jak go pewnie czytał św. Mateusz: „*Ale wyjdzie różdżka z pnia Isajego, a Nazarejczyk z korzenia jego wyrośnie*” – Izaj. 11:1.

Miesiąc narodzenia Jezusa z przemian kapłańskich

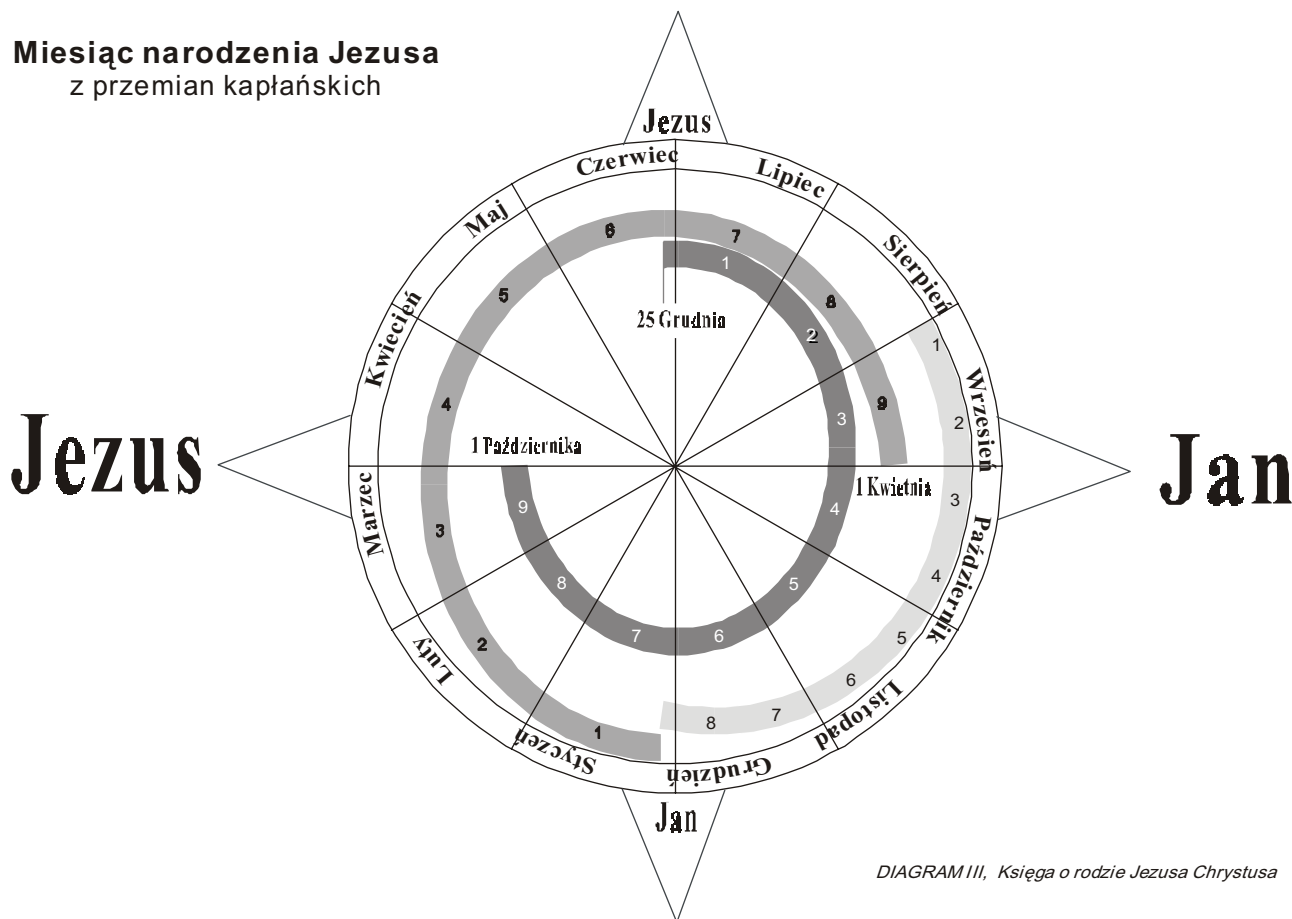


DIAGRAM III, Księga o rodzie Jezusa Chrystusa

Albo prorocstwo Jeremiasza 33:15: „*W one dni, w onym czasie uczynię to, że wyrosnie Dawidowi Nazarejczyk sprawiedliwy, który czynić będzie sąd i sprawiedliwość na ziemi*”.

Ziemskie pochodzenie Jezusa

Z wielką rozważą wybrał też Pan Bóg rodzinę, w której miał przyjść na świat jego syn. Ewangelie podają dwa różne rodowody Jezusa. (1) Pierwszy z nich, przedstawiony przez św. Mateusza, to legalny, prawny rodowód Jezusa po przybranym ojcu Józefie, który przyjmując go za syna, dał mu jednocześnie wszelkie prawa dziedziczne swojego rodu. Nie miało to żadnego związku z tym, o czym Józef dobrze wiedział, że Jezus nie był jego rzeczywistym synem. (2) Drugi rodowód, przedstawiony przez św. Łukasza, jest zapewne rodowodem Marii, matki Jezusa, a więc rzeczywistym rodowodem cielesnego pochodzenia Mesjasza.

Rodowód Marii

Św. Łukasz, podając rodowód Jezusa zaczyna od takiej uwagi, Łuk. 3:23: „*A Jezus poczynął być jakoby w trzydziestu latach, będąc (jako mniemano) synem Józefa, syna Helego*”

Zaznaczając wyraźnie, że Jezus nie był synem Józefa, a jedynie ludzie tak sądzili, daje prawdopodobnie do zrozumienia, że podany przez niego rodowód dotyczy matki Jezusa, a więc rzeczywistego ziemskiego pochodzenia syna Boga i Marii. Tradycja chrześcijańska podaje także dość prawdopodobne uzasadnienie dlaczego rodowód ten mógł być jednocześnie rodowodem Józefa męża Marii. Otóż jeśli prawdą jest, że Maria nie miała rodzeństwa i była na mocy prawa Mojżeszowego (4 Mojż. 27:7-8) córką dziedziczącą, to wszelkie rodowe prawa dziedziczenia otrzymywał automatycznie jej mąż i ich wspólne dzieci. Tak więc werset wprowadzający rodowód Marii powinniśmy prawdopodobnie przeczytać: „... *będąc (jako mniemano) synem Józefa, zięcia Helego*”

Rodowód Marii podany przez św. Łukasza jest rodowodem wstępującym, w którym imiona przodków podawane są wstecz. Zaczyna się on od Boga, który stworzył swego syna Adama. W ten sposób św. Łukasz podkreśla, że Jezus Mesjasz pochodzi z rodu Adamowego, będąc pokrewny całej rodzinie ludzkiej, a nie tylko Żydom.

Krótko po potopie w rodowodzie pojawia się występujące tylko w Septuagincie imię Kaina, syna Arfachsada. Tekst Masorecki w 1 Mojż. 11:12 pomija to pokolenie i podaje, że synem Arfachsada był Selech. Masoreci uczynili tak zapewne dlatego, aby nieczyste imię Kaina nie zbezcześciło legalnego rodowodu Abrahama i Dawida. Masoreci, zmieniając święty tekst, zachowywali jednak w pamięci i tradycji pominięte fakty. Zaznaczali też na ogół jakimś znakiem pominięcia, albo dopisek. Tak było zapewne z usuniętym pokoleniem Kaina. Św. Łukasz podając jednak rodowód rzeczywisty, a nie legalny umieszcza to pokolenie na liście, pragnąc zapewne zachować rzeczywistą liczbę pokoleń od Boga do Jezusa.

Dalej rodowód prowadzi przez rodzinę Abrahama, Izaaka, Jakóba i Judy i aż do Dawida, przez 14 pokoleń pokrywa się z rodowodem podanym przez św. Mateusza. Potem jednak rodowód Marii prowadzi przez mało znaną linię Natana, brata Salomona z tej samej matki Betszeby (1 Kron. 3:5). Lista 39 imion, które potem następują, pochodzi z nieznanych nam źródeł. Była to prawdopodobnie genealogia rodowa, pieczęlowicie przechowywana przez rodzinę Marii, aby świadczyć o przynależności do pokolenia Judy.

W sumie, na liście podanej przez św. Łukasza występuje 77 imion. Inaczej mówiąc Jezus jest przez matkę 77 pokoleniem ludzkości od Boga, Ojca Adama i całego rodzaju ludzkiego. Symbolika zwielokrotnionej liczby siedem może świadczyć o doskonałości ciała syna Bożego i dojrzałości czasu do przeprowadzenia misji zbawienia świata.

Biblia nic nie mówi nam o matce Marii. Jednak podaje, że Elżbieta, matka Jana Chrzciciela była krewną Marii (Łuk. 1:36). Wiemy też, że Elżbieta pochodziła z rodu kapłańskiego, z córek Aaro-

nowych (Łuk. 1:5). Pochodziła więc z innego pokolenia niż Maria. Pokrewieństwo było zatem możliwe tylko przez matkę jednej z dwóch kobiet. Jest więc dość prawdopodobne, że matka Marii pochodziła z rodu kapłańskiego. Gdyby tak było, to w żyłach Jezusa płynęłaby jedna czwarta krwi rodu Aaronowego.

Rodowód Józefa

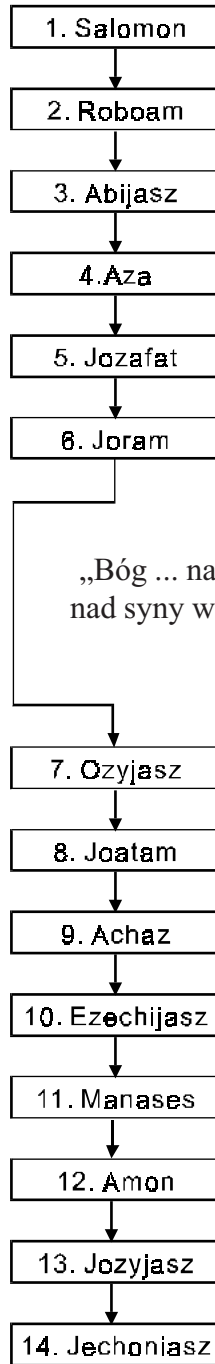
Ewangelista św. Mateusz podaje legalny, czyli prawny rodowód Jezusa, adoptowanego syna Józefa. Św. Mateusz wyprowadza rodowód Józefa od Abrahama i dzieli go na trzy serie imion, po 14 każda. Pierwszą czternastkę otwiera Abraham i kończy Dawid. Imię Dawida po hebrajsku zapisuje się przy użyciu trzech liter DWD. Język hebrajski nie ma oddzielnych znaków cyfrowych. Liczby zapisuje się przy użyciu liter alfabetu, sumując ich wartości. Tak więc każde słowo hebrajskie można równocześnie przeczytać jako liczbę, powstałą przez dodanie wartości wszystkich liter. Literze „Daleth” odpowiada wartość 4, zaś „Waw” – 6. Tak więc gdyby przeczytać imię Dawida – DWD jako liczbę, to byłoby to 4 + 6 + 4, czyli 14. Wartość liczbowa imienia Dawida odpowiadała więc ilości pokoleń od Abrahama. Trudno powiedzieć, czy Isaj świadomie dał Dawidowi takie imię, czy też był to przypadek. Dość na tym, że liczba 14 staje się dla św. Mateusza kluczowym dowodem na to, że Jezus syn Dawida, zrodzony w 14 generacji po niewoli Babilońskiej jest obiecany latoroślą z rodu Isajego.

Juda i Tamar

W tym odcinku genealogii można zauważyć, jak pieczęlowicie zadbał Pan Bóg o prawną czystość rodowodu swego syna. Można łatwo policzyć, że Dawid jest jedenastym pokoleniem od Judy. Przypomnijmy krótko historię Judy i jego syna Faresa, którego matką była Tamar.

Juda pierwotnie pojął sobie za żonę niewiastę chananejską i miał z nią trzech synów – Hera, Onana i Selę. Najstarszemu – Herowi Juda dał żonę imieniem Tamar. Jednak Her umarł nie pozostawiając potomstwa. W tamtych czasach istniał zwyczaj, później nawet usankcjonowany prawem Zakonu (5 Mojż. 25:5-10), że wdowę, która została po śmierci męża bez potomstwa, musiał pojąć za żonę najbliższy krewny zmarłego. Dzieci z takiego związku były liczone jako potomstwo zmarłego, ze wszelkimi prawami dziedzicznymi. Zgodnie z tym zwyczajem Juda nakazał swemu drugiemu synowi, aby pojął Tamar za żonę i wzbudził potomstwo starszemu bratu. Lecz, jak czytamy w 1 Mojż. 38:9: „*Wiedząc Onan, iż to potomstwo nie jemu być miało, gdy wchodził do żony brata swego, tracił z siebie nasienie na ziemię, aby nie wzbudził potomstwa bratu swemu*”. Tym postępowaniem ściągnął na siebie gniew Pański, tak że umarł i on nie dając Tamar potomstwa. Juda bojąc się, że ten sam los spotka jego najmłodszego syna, wstrzymał się przed konsekwentnym zastosowaniem prawa lewiratu i nie nakazał mu poślubić żony starszego brata. Pozostał w ten sposób Tamar wdową bez potomstwa. W tamtych czasach było to praktycznie równoznaczne ze skazaniem kobiety czas w nędzy, bez opieki i środków utrzymania na starość. W tej sytuacji Tamar decyduje się na podstęp. Po śmierci żony Judy udaje nierządnicę i staje na drodze swego teścia. Juda nie rozpoznając synowej koryzta z przygodnego związku. Udawana nierządnica zatrzymuje w zastaw pierścień, chustkę i laskę Judy, zanim nie otrzyma obiecanej zapłaty. Gdy jednak sługa powraca z zapłatą, nierządnicy już nie znajduję. Po pewnym czasie wychodzi na jaw, że Tamar będąc wdową spodziewa się potomstwa. Juda na wieść o tym rozkazuje ją spalić. Jednak Tamar pokazuje mu przedmioty, które otrzymała od mężczyzny, który jest ojcem jej dziecka. W tej sytuacji Juda uznaje swój błąd; nie mogąc pojąć Tamar za żonę, anuluje karę i uznaje jej potomstwo. Ze związku tego rodzą się bliźniaki Fares i Zara, a pierworodny Fares, zgodnie z zasadą lewiratu, otrzymuje prawo dziedziczenia po pierworodnym synu Judy.

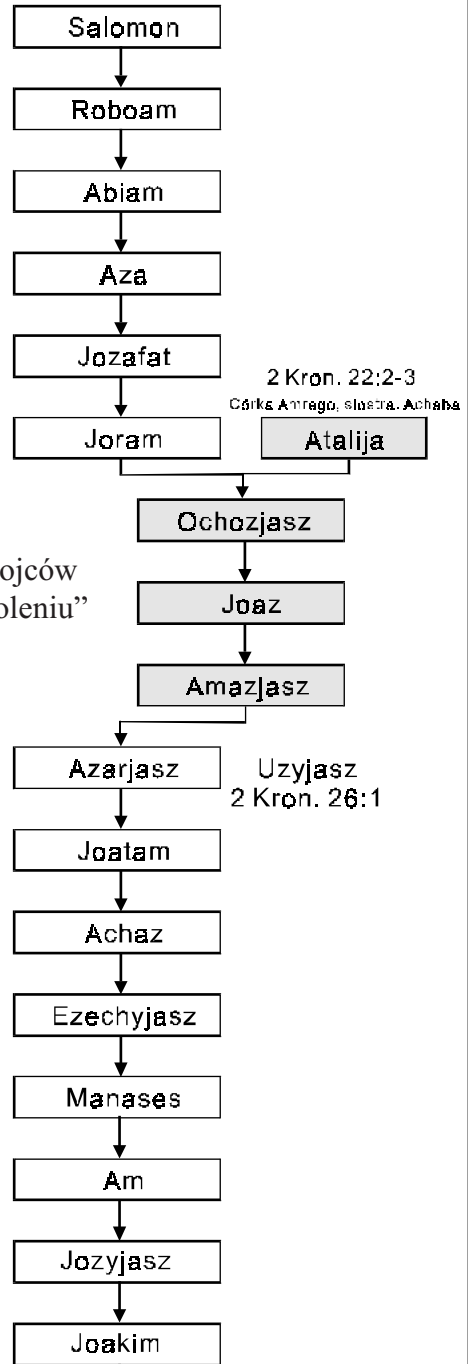
Według Mateusza 1:7-11



„Bóg ... nawiedzający nieprawości ojców
nad syny w trzecim i czwartym pokoleniu”
2 Mojż. 20:5

Zaprowadzenie do Babilonu

Według 1 Kronik 3:1-16



2 Kron. 22:2-3
Córka Amrego, siostra Achaba

Uzyjasz
2 Kron. 26:1

Fares nie urodził się więc z prawego związku. Późniejsze prawo Zakonu wyraźnie zakazywało związki między teściem i synową (3 Mojż. 18:15), a nawet przewidywało karę śmierci za takie postępowanie (3 Mojż. 20:12). W ten sposób ród Judy, z którego miał urodzić się Szylo, został skalany. Prawo pozostawiało jednak możliwość oczyszczenia rodu. Nie mogło to jednak stać się wcześniej niż w 11 pokoleniu. W 5 Mojż. 23:2 czytamy: „*Ani wnijdzie niepocziwego łoża syn do zgromadzenia Pańskiego, i dziesiąte pokolenie jego nie wnijdzie do zgromadzenia Pańskiego*”. W języku prawa oznaczało to, że prawo uczestnictwa w zgromadzeniu Pańskim otrzymywało dopiero jedenaste pokolenie.

Tu otrzymujemy odpowiedź na pytanie, dlaczego pierwszym królem Izraelskim nie został potomek Judy, ale beniaminita Saul. Izraelici, żądając od Samuela, aby im ustanowił króla, uprzedzili po prostu zamierzenia Boże. Bóg nie mógł postanowić królem potomka Judy, gdyż Isaj należał do dziesiątego pokolenia, które nie miało jeszcze prawa skorzystać z pomazania Pańskiego, zaś Dawid jeszcze się nie narodził. To tłumaczy też gniew Pański. Bóg prawdopodobnie sam nakazałby Samuelowi pomazanie Dawida, ale 40 lat później. Izraelici zaś przez swą niecierpliwość sami skazali się na przekleństwo 40 lat złych rządów Saula.

Synowie Atalii

Drugą serię 14 imion rozpoczyna Salomon i kończy Jechoniasz więzień babilońskiego króla Nabuchodonozora. Porównując listę pokoleń podanych przez Mateusza z zapisem 1 Kron. 3 rozdz. łatwo przekonamy się, że w tym odcinku rodowodu Jezusa pominięte są imiona trzech królów Judzkich – Ochozjasza, Joaza i Amazjasza. W tym miejscu musimy raz jeszcze przypomnieć, że św. Mateusz podaje rodowód prawny, legalny, a nie rzeczywisty. Wynika z tego, że występujące w nim pokolenia muszą spełniać wymagania prawa zakonu o czystości rodu. Dziesięć pokoleń od Faresa do Dawida też pewnie musiałyby zostać usunięte z rodowodu, gdyby nie fakt, że prawo Zakonu zostało ustanowione później, a jego przepisy nie były znane Judzie i jego synom. Nawet prawo ludzkie cechuje się tym, że nie działa wstecz.

Pierwszym królem, którego imię zostało pominięte przez św. Mateusza, jest Ochozjasz. Z 2 Kron. 22:2 dowiadujemy się, że jego matką była Atalia, córka Amrego, siostra Achaba. Koligacja rodzinna spowodowała niebywałą jedność polityczną Izraela i Judy. Nie był to jednak związek, który by się podobał Panu Bogu. Pismo Święte mówi o Ochozjaszu: „*Ten też chodził drogami domu Achabowego, bo matka jego radziła mu, aby się niepobożnie sprawował*” – 2 Kron. 22:3. Smutny był koniec Ochozjasza. Gdy Jehu wykonywał gniew Boży nad domem Achaba, zabijając jego synów i przyczynę wszelkiego zła – Jezabelę, jego ofiarą pada również potomek Dawida – Ochozjasz. Król Judzki, postrzelony podczas haniebnej ucieczki z Samarii, umiera w Megiddo. Tak wykonał się gniew Boży nad domem Dawidowym. Wszakże, jak czytamy w 2 Król. 8:19: „*Nie chciał Pan wytracić Judy, dla Dawida, sługi swego, jako mu był powiedział, iż mu miał dać pochodnię między synami jego po wszystkie dni*”. Tak więc, zgodnie z regułą drugiego przykazania (2 Mojż. 20:4-5) Bóg nawiedził nieprawość bałwochwalstwa wyznawców Baala aż do trzeciego i czwartego pokolenia, ale imię kolejnego potomka Jorama, Uzjasza, ponownie zostaje umieszczone w świętym rodowodzie Mesjasza.

Jechoniasz i bracia jego

Kolejną trudność w genealogii według św. Mateusza dostrzegamy, gdy podaje on, że Jozjasz spłodził Jechoniasza i braci jego podczas zaprowadzenia do Babilonu. Jechoniasz nie był synem, ale wnukiem Jozjasza. 2 Król. 23:31 podaje, że po śmierci Jozjasza panował najpierw jego najstarszy syn Joachaz. Jednak po trzech miesiącach pozbawił go władzy faraon egipski, a na jego miejsce

ustanowił królem drugiego syna Jozjasza – Joakima. Po jego śmierci na krótko objął panowanie jego młodociany syn Jechoniasz. Po trzech miesiącach pod murami Jerozolimy stała wojska Nabuchodonozora. Jechoniasz, chcąc uniknąć zniszczenia miasta oddaje się w niewolę. Na jego miejsce Nabuchodonozor ustanawia królem jego stryja, kolejnego syna Jozjasza – Sedekiasza, którego panowanie ostatecznie kończy dzieje starożytnej państwowości Izraela. Tak więc po śmierci Jozjasza, przez 22 lata, panują kolejno trzej jego synowie z krótkim epizodem królowania wnuka Jozjasza – Jechoniasza.

Tak więc św. Mateusz mówiąc o Jechoniaszu i jego braciach ma w rzeczywistości na myśli pokolenie trzech synów Jozjasza. To tłumaczy też dlaczego liczenie ostatnich 14 imion po rozpoczęciu niewoli babilońskiej zaczynamy liczyć od Jechoniasza, a nie jego syna Salatyjela. Ostatnie 14 imion doprowadza ostatecznie do Jezusa, legalnego syna Abrahama, Judy, Dawida i Jechoniasza.

Kobiety w rodowodzie Jezusa

Osobliwością rodowodu podanego przez św. Mateusza jest umieszczenie w nim imion pięciu kobiet. Wspomina on, oprócz znanej nam już Tamar, Rachab, Rut, żonę Uriaszową, czyli Betszebę, i wreszcie Marię. Zastanawiające jest kryterium, jakim kierował się św. Mateusz wymieniając te właśnie kobiety, a pomijając tak znaczne niewiasty jak na przykład Sarę, Rebekę, czy Rachelę. Poznaliśmy już niezbyt chlubną historię Tamary i jej teścia Judy. O Rachabie Biblia mówi, że była niewiastą wszeteczną (Joz. 2:1). Historia Ruty wzbudza na ogół sympatię. Musimy jednak pamiętać, że była ona Moabitką, a w historii poślubienia Booza również nie uniknęła dwuznacznej sytuacji, kiedy to za radą teściowej, Noemi, spędziła noc po płaszczem Booza, zanim jeszcze została jego żoną (Rut 3:7-14). Myślę, że nie zachodzi potrzeba przypomnienia historii Betszeby, którą św. Mateusz, zapewne rozmyślnie, nazywa tutaj żoną Uriaszową, przywołując na pamięć tragiczną historię cudzołóstwa i morderstwa, jakiego dopuścił się Dawid względem jednego ze swoich najwierniejszych towarzyszy broni.

Do tego grona dołącza Maria. I ona urodziła syna, którego ojcem nie był jej mąż. I choć wszystko odbyło się w najwyższej czystości i nie towarzyszył temu żaden grzech, to jednak w umysłach wielu ludzi, począwszy od Józefa, mogły rodzić się wątpliwości. Być może sytuacja ta była też powodem wielu szyderstw ze strony rodziny Marii, znajomych czy innych Żydów. Nie wydaje się bowiem, żeby Maria ukrywała fakt, iż Jezus nie był według ciała synem Józefa. Św. Mateusz sprawując pogardzany urząd celnika sam najlepiej wiedział jak smakuje szyderstwo i niesprawiedliwe pomówienie. Dlatego podając rodowód syna Marii nie zapominał o matce, która zapewne nieraz poczuła palące spojrzenie jedynie-sprawiedliwych i jedynie-mądrych. Wsparł jej świadectwo o nadprzyrodzonym poczęciu Jezusa przykładami z historii, w których według ludzkiego osądu pozorów sytuacja nie była moralnie jednoznaczna, a jednak rzeczywistość z Bożego punktu widzenia była zupełnie inna, niżby potrafili to ocenić ludzie.

Patrząc na zapobiegliwość rodziców, którzy spodziewając się potomstwa starają się aby ich przybyciu na świat towarzyszyły jak najkorzystniejsze warunki, obserwując troskliwość w przygotowaniu warunków i miejsca dla nowego człowieka, lepiej potrafimy sobie wyobrazić uczucia Boga, który w ten sposób przekonał wszystkich o tym, że jest nie tylko mądrym Projektantem, potężnym Stwórcą i sprawiedliwym Sędzią, ale także dobrym, miłującym Ojcem, który tak pieczołowicie potrafił zatroszczyć się o ziemskie dobro swojego jednorodzonego Syna. Zaś świadomość tego, że i my jesteśmy Jego dziećmi wzmacnia naszą wiarę i zaufanie do Boga, że i on nas zatroszczy się w tej samej mierze.